



# BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA

KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



R. VIII: 2010

Nr 4 (233)

Data odczytu: 27.1.2010

Data wydania: 27.1.2010

Dr Jerzy Krzyś

793. spotkanie

## NIEŁATWA REWINDYKACJA

Zagorzali Niemcy, choć przegrali definitywnie I wojnę światową, to nie mogli pogodzić się z jej skutkami, zwłaszcza ze stratami terytorialnymi na rzecz Polski. A przecież ziemie sporne Wielkopolski, Śląska i Pomorza zostały opanowane siłą podczas rozbiorów Polski i zamierzano w toku na konferencji pokojowej we Wersalu zwrócić je prawowitemu właścicielowi. To właśnie była rewindykacja, czyli prawny zwrot zagrabionego mienia. Wielce dotkliwie odczuwali tę rewindykację wyżsi dowódcy niemieckiej armii kajzerowskiej i szczególnie swoje poczynania zwracali przeciwko wyzwolonej na przełomie 1918/1919 roku Wielkopolsce i odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Zamanifestowało się to już w styczniu i lutym 1919 roku, kiedy to starano się zdławić powstanie wielkopolskie. Do tej akcji powołano rzekomych ochotników, a w gruncie rzeczy najemników z tzw. Grenzschutzu i skoncentrowano wierne jeszcze II Rzeszy oddziały. Np. w rejonie Bydgoszczy użyto „wolnego” korpusu marynarzy. Całością akcji kierował dowódca gdańskiego XVII Korpusu gen. Otto Bellow (ur. w Gdańsku). Te walki przeciw powstańcom przerwali alianci, zmuszając rząd niemiecki do zawieszenia broni układem w Trewirze.

Ale akcja przeciwko Polsce nie ustawała, zorganizowano liczne wiece, nagonki prasowe, a zwłaszcza dyskretne przygotowywania do interwencji przeciwko niej, gdyż uważano ją za najsłabsze ogniwo wśród państw sprzymierzonych. Dlatego naczelne niemieckie dowództwo wojskowe przeniesiono do Szczecina, a na czele jego stanął generalny feldmarszałek Paul Hindenburg (ur. w Poznaniu). Liczono na wierne wojska, wycofywane z Białorusi pod dowództwem gen. Ericha v. Falkenheyna (ur. w Grudziądzu,) Litwy i Łotwy („żelazna dywizja”), które rzekomo rozformowywano, a pozostawały jeszcze w gotowości bojowej. W sztabach XVII i olsztyńskiego XX Korpusu opracowywano nawet w czerwcu plany okupacji Polski. Cios tym działaniom zadała decyzja z 16 VI oddania Wojska Polskiego pod naczelne dowództwo alianckie. Był to tak ważny akt, jak wstąpienie Polski do NATO. Ewentualna agresja ze strony Niemiec, wywołałaby nową wojnę z Zachodem. Naczelnym dowódcą wojsk alianckich był wówczas marszałek Ferdynand Foch, późniejszy Honorowy Obywatel Grudziądza. Zmuszono rząd tzw. „weimarski”, aby nakazał przekształcenie armii w nieliczną „Reichswehrę”, bez lotnictwa, ciężkiej artylerii, broni pancernej i floty, zgodnie z ustaleniami wersalskimi. Protestując, gen. O. v. Bellow podał się do dymisji. Zastąpił go gen. v. Malachowski. Ale knowania przeciw Polsce nie ustawały, nad polską granicą koncentrowały się mimo wszystko liczne wojska niemieckie, nawet Reichswehry, przez całe lato 1919 roku. Powszechnie nadal głośno krzyczano w Prusach: „nic nie oddamy,” czy też „będziemy walczyć do ostatniej kropli krwi”. W ewentualnym oporze wielką rolę przypisywano obozom warownym w Toruniu, Chełmnie, a zwłaszcza w Grudziądzu.

Że to było istotnie prawdą, potwierdzał też wywiad polski. Np. w informacji z 31 VIII 1919 podano stan rozlokowania niemieckich związków pozornie demobilizujących się.

Linie od Lubawy po Toruń obsadzała 35. dywizja piechoty ze sztabem w Jabłonowie i wydzielonym oddziałem w Kowalewie, stykając się pod Lubawą z 41. Brygadą Reichswehry. W Toruniu stacjonował silny garnizon z 15 czołgami. Dalej w kierunku Bydgoszczy była rozwinięta 34. dywizja piechoty. W okolicy Świecia n/W. stacjonowała Brygada Nord-Litauen, a koło Laskowic Wschodniopruska Wolna Brygada. Do rejonu Grudziądza przybyły wówczas jeszcze świeże dwie dywizje piechoty Reichswehry, wrogiej Polsce. Silnie obsadzone wojskiem były także umocnienia Chełmna

Nawet samo podpisanie traktatu we Wersalu w dniu 28 VI 1919 r. nie uspokoiło sytuacji na ziemiach przygranicznych. Następnie długo obradowała w Berlinie polska misja wojskowa pod przewodnictwem gen. por. Roberta Lamezana-Salinsa (późniejszego I dowódcy Okręgu Generalnego „Pomorze”), aby ustalić szczegółowe warunki przekazywania terytorium, które miały być przekazane Polsce, ostatecznie układ zawarto dopiero 25 listopada 1919 roku. Niemcy ze wszystkim zwlekali, a zwłaszcza z ratyfikacją traktatu wersalskiego nie przyjmowanego przez opinie publiczną. W tej sytuacji Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego liczyło się z możliwością konfliktu zbrojnego i przezornie przygotowywało się do rewindykacji nawet siłą. Rozbudowywano wojska Frontu Wielkopolskiego (dow. gen. broni Józef Dowbór-Muśnicki), a także z dniem 24 X 1919r. utworzono „Front Pomorski” pod rozkazami gen. broni Józefa Hallera. Sztab tego frontu ulokował się w Skierniewicach pod kierownictwem płka dypl. Adama Nieniewskiego.

W pierwszym rzędzie zajęto się składem oddziałów Frontu Pomorskiego. Na szczęście na froncie bolszewickim nastąpił pewien zimowy zastój w działaniach i można było użyć do rewindykacji większych sił. Zaplanowano użycie głównie dwóch dużych związków z „błękitnej Armii”.

A to Grupy Operacyjnej dowództwa gen. por. Stanisława Pruszyńskiego dla zajęcia północnego Mazowsza i ziemi chełmińskiej (także z Grudziądem) i drugiej Grupy Operacyjnej gen. por. Jakuba Gąsiekiego-Włostowicza, złożonej z całej czteropułkowej 11. dywizji piechoty dla obsadzenia Pomorza Gdańskiego na północ od linii Grudziądz-Laskowice-Chojnice aż do morza. Początek działania tej GO miał nastąpić dopiero z Grudziądza w dwa dni po jego opanowaniu przez GO gen. Pruszyńskiego. Oprócz tego w skład Frontu Pomorskiego wchodziła V Brygada Jazdy z trzema pułkami kawalerii, organizująca się Dywizja Pomorska, batalion morski, flotylla wiślana, pięć pociągów pancernych, pododdziały saperów, kolumna mostowa, kolumny taborów, pociągi amunicyjne i różne elementy służb i kwatermistrzostwa.

A jak była zorganizowana sama Grupa Operacyjna gen. Pruszyńskiego? Już od listopada była rozciągnięta wzdłuż ówczesnego rozgraniczenia Rzeczypospolitej Polskiej i Niemieckiej, od Mławy do Brześcia Kujawskiego. Dowództwo GO ze sztabem mieściło się w Kutnie, gdzie też były dowództwa artylerii, poczta polowa, żandarmeria, sąd polowy i Oddział Sanitarny nr 5, kolumna marszowa saperów, 623. kolumna taborowa, 61. kolumna samochodów osobowych i sekcja telegraficzna. Główne siły stanowiły trzy pułki piechoty: 149. pp (w Mławie i Żurominie), 42. pp (we Włocławku, Kowalu i Brześciu Kuj.) oraz 3. p. strzelców podhalańskich (w Płocku, Bielsku i Sierpcu). Natomiast jazdę GO stanowił tylko jeden szwadron, stacjonujący w Mławie i Żurominie. Artyleria skomasowana była w rejonie Włocławka i składała się z pięciu baterii artylerii polowej i dwóch baterii artylerii ciężkiej z działami 106, 122 a nawet 155mm. Wojska techniczne w Lipnie (saperzy) dysponowały sprzętem do budowy mostów.

Żołnierze tych jednostek oczekiwali tylko na rozkaz wymarszu do odzyskanych polskich ziem, ale rozpoczęcie tej akcji mogło nastąpić dopiero po zakończeniu poczynań dyplomatycznych. Czekano, więc przy „granicy”, w gotowości do ew. działań. W tym czasie oddziały 11. Dywizji Piechoty stacjonowały jeszcze na w rejonie Sosnowca, Zawiercia, Dą-

browy Górniczej, Chrzanowa, ale gotowe były do przybycia transportami kolejowymi. Tam też wojsko było w stałym pogotowiu.

Intensywnie pracowały natomiast sztaby. Opracowano 26 X „Plan okupacji Prus Królewskich i Książęcych”, 10 XI zasady przejmowania twierdz, 24 XI postępowanie wypadku zniszczenia mostów, zasady kompetencji władz cywilnych i wojskowych, różne apele i zarządzenia porządkowe i instrukcje. Szczególna uwaga sztabu zwrócona była na Grudziądz z dwóch powodów, a to istnienia twierdzy z łańcuchem fortów i umocnień obozu warownego oraz obecnością dwóch mostów, które wojsko albo jacyś szowiniści mogli wysadzić przy wycofywaniu się. A zaplanowano przecież, że te mosty będą niezbędne przy przemarszu GO gen. Gąsiewskiego na lewy brzeg Wisły. Polscy wywiadowcy śledzili liczebność garnizonu grudziądzkiego, czy nie ma przygotowywań do jego ewentualnej obrony, stan rozbijania twierdzy i wywożenie materiałów wojskowych z fortów itp. Wielką pomocą była miejscowa Straż Ludowa (od 26 X 1919) złożona głównie z patriotów polskich Organizacji Wyzwolenia Pomorza. Czuwali oni nad wszystkimi poczynaniami Niemców.

Bardzo ważne końcowe ustalenia zapadły w Berlinie w ramach ostatecznego wojskowego porozumienia niemiecko-polskiego. Wycofywanie niemieckich sił zbrojnych miało rozpocząć się siódmego dnia o godz. 6, 00 rano, licząc od złożenia przez Niemców protokołu ratyfikującego traktat wersalski.

Wycofywanie i wkraczanie wojsk polskich miało się odbywać w ciągu dnia, stopniowo, strefami, bez wzajemnego kontaktu, określanego czasem i dziennymi liniami demarkacyjnymi.

Grudziądz został zaliczony do strefy „C” rewindykacji, to jest do przejścia w 7 dniu działań do godz. 3,00 po południu, z odrębnym przekazaniem twierdzy. Ósmy dzień działań miał być dla obu stron dniem spokoju, a opanowywanie terenów lewobrzeżnych za Wisłą miało się rozpocząć 9 dnia akcji o 6,00 rano. Był, więc już plan działania wojsk obydwóch stron, tylko, że nikt nie wiedział, kiedy nastąpi wyczekiwana ratyfikacja traktatu przez Niemcy, gdyż alianci już dawno to zrobili. Minęły Święta Bożonarodzeniowe i Nowy Rok 1920 i nic się nie działo. Wojska polskie odpoczywały, ale były nadal w pogotowiu. W tym czasie w Inowrocławiu wzrastał liczebnie grudziądzki pułk strzelców. Organizowano tam także związki Dowództwa Okręgu Generalnego „Pomorze”, które miało przybyć na stałe do Grudziądza.

I oto 10. stycznia 1920r. w kryształowej sali francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych złożono dokumenty ratyfikacyjne. Polacy triumfowali, a ich łącznikom wręczono mapy z zaznaczoną linią demarkacyjną, której wojska polskie nie mogły przekroczyć. Biegła ona m.in. na północ od Łasina, ale bez Gardel. Ruch wojsk polskich miał się, więc rozpocząć dopiero 17 I rano, ale już wcześniej zarządzono pogotowie marszowe. Pierwszego dnia akcji zajęto już Działdowo i Golub, a 18 I Lidzbark Welski i Brodnicę. Podchodzono pod Toruń, ruszyły pociągi pancerne. Zajęto go bez oporu, wprost triumfalnie. W dniu 19 I skończyły się zabory w Lubawie, Nowym Mieście Lubawskim i Kowalewie.

W dniu 20 I wojska GO gen. Pruszyńskiego zajęły Wąbrzeźno, a Frontu Wielkopolskiego Bydgoszcz. W dniu następnym Polacy objęły Chełmżę, Radzyn i podchodzili do Łasina.

Jego zajęcie było ważne taktycznie dla spokojnego przebiegu rewindykacji, gdyż odcinało twierdzę grudziądzką od zaplecza w Prusach Wschodnich, gdzie koncentrowały się wycofujące się zdeprymowane wojska niemieckie, wśród których wielu żołnierzy z Prus chciało walczyć z Polakami. 22 I wyzwolono Chełmno i okolice Łasina po wyznaczonej linii demarkacyjnej. Nazajutrz miał nastąpić wielki dzień Grudziądza. Był to też ważny dzień dla Wojska Polskiego. Nawet nie chodziło tyle o twierdzę, która była już przekazywana i odbierana przez specjalne komisje odbiorcze, ale o opanowanie nieuszkodzonych mostów.

Grupa Operacyjna gen. Pruszyńskiego w toku zajmowania ziem została znacznie rozczłonkowana, zostawiając komendy i garnizony w odzyskanych miastach, a także wskutek

kwarantanny nałożonej na 149. pułk w Mławie z powodu epidemii wśród koni. Dlatego wzmocniono ją 47. pułkiem piechoty z 11. dywizji, a całej dywizji nakazano przyspieszyć marsz w kierunku Grudziądza. Ale w mieście panował spokój. Po pożegnaniu, garnizon niemiecki odmaszerował w południe spokojnie w kierunku Dragacza i tym samym Grudziądz został zdemilitaryzowany, gdyż przez dwie godziny służbę porządkową pełnili wyłącznie polscy członkowie Straży Ludowej. Tymczasem zbliżały się oddziały Wojska Polskiego z trzech stron. Od strony Jabłonowa jechał ostrożnie pociąg pancerny „Hallerczyk” z desantem 6. kompanii 42. pułku piechoty w szturmowych wagonach. Minał on stację i podjechał pod most kolejowy, który szybko opanowano, jak i potem most drogowy. Po sprawdzeniu, że nie były one podminowane, zaciągnięto warty. Przewornie zrobiono to o godzinę wcześniej niż ustalono, i to jeszcze w czasie neutralnym, zabezpieczając tym samym definitywnie dalsze wyzwalone lewobrzeżnych względem Wisły części Pomorza. Główne siły GO gen. Pruszyńskiego, na czele z resztą 42. pułku strzelców kresowych i artylerią, przemaszerowały od strony Maruszy i wzięły udział w uroczystym powitaniu na przejeździe kolejowym.

Razem z nimi był też reprezentacyjny 2. szwadron 1. Pułku Ułanów Krechowieckich z 5. Brygady Jazdy, który przybył nieco wcześniej od strony Mniszka. Za nim przemaszerowały dalsze pułki 11. dywizji z gen. J. Gąsieckim-Włostowiczem, asekurowane przez dwa pociągi pancerne „Wilk” i „Boruta”. Przywiozły one także marynarzy z baonu morskiego, którzy opanowali zaraz port rzeczny, gdyż do niego miała przyplłynąć flotylla rzeczna. Ruchy wojsk obu stron obserwował polski samolot rozpoznawczy. Wszystko odbyło się jednak spokojnie, aż dziw, gdyż ta polska demonstracja siły militarnej całkowicie zgasiła chęć Niemców do obrony twierdzy przez wojsko i wyeliminowała całkowicie jakiegokolwiek akty sabotażowe, którymi stale chętnie grożono.

Pierwszy etap rewindykacji prawobrzeżnego Pomorza, łącznie z Grudziądzem i z „twierdzą Courbiere’ a” zakończył się więc pomyślnie - bez ani jednego wystrzału (a tyle było przygotowanej amunicji!) - a przez opanowanie mostów otwarto drogę do dalszego marszu do morza. W dniu 24 I (sobota) była przerwa w działaniach i tego dnia Grudziądz był przepełniony wojskiem, które wzięło udział w Mszy św. polowej na Rynku. Następnego dnia cała 11. dywizja pomaszerowała dalej, a GO gen. Pruszyńskiego ze swoją artylerią pozostała w Grudziądzu, do którego wkrótce przybyły pułk strzelców grudziądzkich i Dowództwo Okręgu Generalnego „Pomorze”.

W Grudziądzu rozpoczęło się nowe życie.

### **Literatura:**

Jerzy Krzyś: Grudziądz w 1920 roku, Grudziądz 2005.

Jerzy Krzyś: Militarna przeszłość Grudziądza 2002.

B Polak: Rewindykacja Wielkopolski i Pomorza 1920r., wybór dokumentów wojskowych, Koszalin 1999.

K Skowrońska: Pamiętny dzień 23 stycznia 1920r., Kalendarz Grudziądzki, t. 14, 2010, s. 99.

(L.B.S.)

---

*Redakcja: Tadeusz Rauchfleisch, KMDG. Logo KMDG wykonał Grzegorz Rygielski.*